

Miesięcznik Kapłański.

Pismo Związku Kapłanów bł. Andrzeja Boboli
w diecezji wileńskiej.

Cena prenumeraty: rocznie 800 mk.
z przesyłką. Cena pojed. numeru 80 mk.

Adres Redakcji: Grodno pl. Batorego № 8.
Ogłoszenia: 30 mk. za wiersz petitu.

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. Pont. Rom.

NA GWIAZDKĘ.

Jak zwykle, jak przed laty—posypią się życzenia, odwiedzi-ny. Ci nawet, co cały rok życiem lub słowem Chrystusowi Panu bluźnią, w dzień Jego Narodzenia i jakby w Imię Jego krewnym i przyjaciółom życzenia składać będą.

I Was, Przewielebni Czytelnicy, grono przyjaciół otoczy, wasi Wierni po parafjach życzenia Wam złożą przy świętym opłatku i w pierwszym dniu świąt. W gronie tym chce stanąć i „Miesięcznik Kapłański”, aby złożyć serdeczne życzenia całej naszej Braci Kapłańskiej; a gdy poszuka do tych życzeń treści, to czyż może znaleźć lepszą i bogatszą nad to, co przeczytamy u Izajasza proroka w Introicie drugiej Mszy Bożego Narodzenia: „*Lux fulgebit hodie super nos: quia natus est no-*

bis Dominus: et vocabitur Admirabilis, Deus, Princeps pacis, Pater futuri saeculi: cuius regni non erit finis”.

Niechże to Boże Narodzenie, które wkrótce obchodzić mamy, rozproszy ciemności błędu i złości—niechże zaświeci ten *lux hodie super nos*—niech pozna świat to prawdziwe światło prawdy, dobra i piękna, które przyniósł na świat *Benedictus, qui venit in nomine Domini: Deus Dominus*; niech uzna w Nim Pana swego i Wodza—*Księcia Pokoju!*

A nam—obyśmy nieustannie ochotnem, szczerem a czystem sercem wołali do rzesz: *Christus natus est nobis: venite, adoremus!* To przyrodzone nasze zadanie, to nasz najwyższy zaszczyt—prowadzić ludzi do Żłobka Zbawicielowego.

Wydawnictwo,

DZIAŁ WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH.

Akta Stolicy Apostolskiej. (A. A. S., t. 14, str. 576.)

O dzwonienu przy Mszy św.— Św. Kongr. Obrz. odpowiedział z d. 25 października 1922 r. rozciągnęła obowiązek dzwonięcia na Sanctus i na Podniesienie również do Mszy uroczystych, śpiewanych i pontyfikalnych, co dotychczas nie było wyraźnie objętem przez odnośne przepisy liturgiczne. (A. A. S., t. 14, str. 257.)

Konkordat pomiędzy Stolicą św. a Łotwą. w całkowitem brzmieniu z odnośnemi dokumentami został podany w n. 16 *Acta Ap. Sedis* za rok bieżący.

Ekskomunika — imienna i osobista została zastosowana przez Kongr. św. Ofic. do księży Ksawerego Dworaka i Ludwika Swatos, jako nie chcących uleść rozwiązaniu Związku księży czeskich „Jednoty”, który doprowadził grupę związkowców do odszczepieństwa. (A. A. S., t. 14, str. 593.)

Administratorem Apostolskim — Górnego Śląska, należącego do Polski, po oddzieleniu jego od diecezji Wrocławskiej Ojciec św. d. 7 listopada zamianował ks. Augusta Hlonda, Salezjanina. (A. A. S., t. 14, str. 598.)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Sentire cum Ecclesia.

Czasy mamy przejściowe. We wrzeniu wszystkiego i wszędzie społeczeństwa przysposabiają się do nowych form bytowania. Czy ten okres wrzenia społecznego potrwa dłużej czy krócej (oby najkrócej!), będzie to zależało od tego, czy ludzkość prędko trafi na drogę prawdziwego rozwoju i postępu, z której zбочyła, czy też nie.

Zadaniem naszym, kapłanów, jest samym mocno stać in via facta — na drodze prawdy, oraz

społeczeństwo nawoływać, by prędszej na tę drogę wróciło. Lecz tutaj cóż widzimy? Otp nie społeczeństwo na nas spoziera, jako na przewodników, lecz my, chcąc narazie zwrócić błądzących, sami w ten wir porwani tracimy kierunek na drogę pewną. Zamiast trzymać się wytycznych punktów, które tę drogę wskazują, w zapale swym apostołskim, wdajemy się w spory o tych samych wytycznych z błądzącymi. Zapal nas ponosi i w rezultacie ci, co mieli być przewodnikami, połączyli

się z grupkami mniej lub więcej licznymi, które toczą zaciekłe spory o drogowskazy, prowadzące do szczęścia powszechnego.

Chcę tutaj zwrócić uwagę na brak u kapłanów zgody i jedności w kierunku pracy duszpasterskiej. Prawda, rzeczą biskupów, jest „których Duch św. postanowił, aby rządili Kościół Boży” (Dz. Ap. 20, 28), dawać bacność i wskazywać kierunek, w jakim mamy w danej chwili wyteżać swe usiłowania, lecz to nie wyklucza i własnego badania i czujności, byśmy się nie odchylali od myśli Kościoła powszechnego. *Sentire cum Ecclesia*—ma być nicia przewodnią naszych myśli, pragnień i czynów.

Nie potrzebuję dowodzić prawdy znanej i uznanej, że każde odchylenie się od zasad Kościoła na dobre nie wychodzi ani jednostkom, ani ogółowi. A jakżeż często my, przewodnicy, o tem, zdaje się, nie pamiętamy i aż nazbyt często, zamiast pogłębienia i rozwoju myśli i zasad katolickich, razem z różnymi prądami świeckimi i opinjami materjalistycznymi, nie pomni jasnej drogi Kościoła, szukamy wyjścia pomyślnego tam, gdzie go niema, a jeśli jest to na dalsze manowce.

Jest to dziwne, a jednak prawdziwe, że zbyt często nie ma-

my odwagi, wobec poglądów akatolickich, stanąć wyraźnie przy zasadach Kościoła. Nieraz świeccy zawstydzają nas większą konsekwencją, większem umiłowaniem idei katolickiej, nieraz rumienić się trzeba, kiedy się widzi i słyszy, jak kapłan staje się niemym lub bezmyślnym, gdy chodzi o obronę lub jasne sformułowanie zasad Kościoła w kwestji poszczególnej, nieraz gwałtownie domagającej się katolickiego oświecenia.

Według zdania ludzi znających szerzej nasz kraj, w Polsce jest ogólny upadek religijności. I ten, ktoby chciał choć z ust kapłanów usłyszeć coś rzeczywiście katolickiego, wyższego ponad spory partyjne, interesy klas poszczególnych, najczęściej nic innego nie usłyszy, jak opinię jakiejś partji, lub grupy, z którą zagadnięty sympatyzuje, albo też zapytany, okaże zupełną nieświadomość spraw publicznych. Trzeba nam znać sprawy społeczne i polityczne, lecz to wszystko wymaga od nas przemyślenia z punktu katolickiego, wyrobienia sobie sądu o każdej kwestji bieżącej, zgodnie ze wskazaniem nauki Kościoła, czyli zawsze i wszędzie *sentire cum Ecclesia*.

O jakżeby się nam przydały kursy społeczne! W braku ich, niechby konferencje dekanalne zwróciły bacniejszą

uwagę na wyrobienie jednomyślnych katolickich poglądów u uczestników, lecz niestety, w diecezji naszej i konferencji dekanalne się jeszcze *avis rara*.

X. J. M.

Organizujmy młodzież.

Jedno z najważniejszych zagadnień doby współczesnej jest bez wątpienia wychowanie młodzieży. Kto do niej trafi, jej krokami pokieruje, ten znajdzie klucz do serca narodu, otworzy drzwi przyszłości.

Na udowodnienie tego zbyt wiele rozprawy; wystarczy stwierdzić, że dzisiejsza młodzież to jutrzejsi obywatele, kierownicy narodu, prawodawcy. Komu przeto dobro Ojczyzny leży na sercu, kto pragnie widzieć ją, rządzoną wedle wzniosłych zasad Boskiego Mistrza, kto dąży do jej rozkwitu, temu nie wolno obojętnie patrzeć na to, co się dokoła dzieje.

Rozluźnienie obyczajów, burzycki hasła ze Wschodu, agitacja wywrotowa domorosłych i suto opłacanych demagogów—oto spuścizna, przekazana przez wojnę światową w dziedzinie moralnej.

Trzeba powietrze, zakażone tą zgnilizną oczyszczać, niedomagania obyczajowe leczyć, organizmy duchowo zdrowe od zarazy chronić.

Czas wielki po temu! Ustała wstrętna walka przedwyborcza, społeczeństwo powoli wraca do równowagi. Skorzystajmy z tego!

Szeregując w pracy katolickiej konary pnia narodu, nie zniechęcajmy się do gałęzi, a największą uwagę zwróćmy na latorośle. Młode to, niesforne, dzikie, przy umiejętnym jednak kierownictwie i Kościół będzie miał z nich pociechę i Ojczyzna—chwałę.

Znaczenie młodzieży należyście oceniono na Zachodzie. Tam nad jej wychowaniem wre praca oddawna. We Francji, Włoszech, Anglii, czynione są energiczne zabiegi, aby wypełnić wyrwy wojenne i wciągnąć do swego grona nowe siły.

U nas do wojny pole to, rzec można, leżało odłogiem. Warunki, w jakich byliśmy od wielu lat, nie pozwalały na organizowanie młodzieży. Jeżeli zaś i robiono coś niecoś w tej dziedzinie, były to poczynania konspiracyjne, często nic z Bogiem wspólnego nie mające.

Po zerwaniu pęt niewoli praca zawrzała. Do opanowania młodzieży podążyły co sił organizacje urzędowe, półurzędowe i całkiem prywatne. Zaczęto tworzyć, nawet przy współudziale duchowieństwa, koła peowiackie, strażackie, C. Z. K. R. i t. p. Zjawiali się na probostwach rozmaici instruktorzy uprzejmi,

nadskakujący z prośbą o mniej lub bardziej wydatne poparcie ich usiłowań. I wielu z naszej braci, w dobrej wierze, pomagało do powstania, jeżeli nie wrogiej, co conajmniej obojętnej względem wiary organizacji.

Na szczęście nie wiele z nich zostało się. Snadź *nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum laboraverunt qui aedificant eam*. Ps. 126.

Mimo to nie wolno nam polegać *jedynie* na pomocy z góry. *Zły człowiek* nie spi. Są objawy, że niepomny na porażkę, ze zdwojoną energją pójdzie znowu siać kąkol.

Czuwajmy!

Mało tego—organizujemy się, twórzmy w każdej parafii zrzeszenia młodzieży. Otoczmy ją szczególniejszą opieką. Z kilkudziesięciu urobionych w duchu Chrystusowym młodzieńców i dziewcząt po pewnym czasie będzie w parafii tyleż rodzin szczerze katolickich, a to wiele znaczy. Zresztą samo nawet istnienie takiej organizacji ma doniosłe znaczenie. Gdzie kapłan serdecznie zajmie się młodzieżą, tam zjednoczy ruchliwsze i lepsze jednostki; pozostały żywił albo pójdzie luzem, albo gdyby nawet i wszedł do obozu przeciwnego, będzie bez wpływu.

Jeżeli więc mamy zrzeszać młodzież jakąż organizacją do tego najbardziej się nadaje? Mojem

zdaniem „Stowarzyszenie Młodzieży”. Stawiam je przed innymi ze względu na to, że objęło swoją siecią całą niemal Polskę, ma swoją prasę i władze kierownicze. Na czele stoi „Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży” w Poznaniu, a łączy się z lokalnymi organizacjami w parafjach za pomocą związków diecezjalnych. W ten sposób, niezależnie od osobistych względów i zapartywań poszczególnych ojców duchownych, Stowarzyszenie może rozwijać się. Inne zrzeszenia takiej organizacji nie posiadają i dlatego skazane są na zagładę.

W naszej diecezji „Stowarzyszenie Młodzieży” istnieje bodaj tylko w Dojlidach. Tam też odbył się we wrześniu zjazd delegatów i delegatek z całego województwa. Licznie były reprezentowane „Stowarzyszenia” z diecezji Sejneńskiej—z naszej stawiło się jedynie „Koło Młodzieży” z Ciechanowca.

Komentarz zbyteczny. Tak być nie powinno i dlatego w celu ułatwienia pracy Konfratom, zwłaszcza w początkach, chętnie udzielię, oczywiście za zwrotem kosztów, pomocy organizacyjnych, jak: broszur, ustaw, legitymacyj, odznak i t. p. rzeczy, niezbędnych do założenia i prowadzenia „Stowarzyszeń”.

Czas nagli! Organizujemy młodzież dziś, bo jutro ją mogą

zrzeszyć wrogowie. (Adres: *Białystok: Skrzynka p. 31*).

Ks. Dr. Witold Kuźmicki.

Kapłan katolicki a wykształcenie filozoficzne.

Część 4.

Wykształcenie filozoficzne a duszpasterstwo.

8. (c. d.)

W obronie zagrożonej religii i moralności musi wystąpić cały zastęp dzielnych, dobrze uzbrojonych szermierzy. A w pierwszych szeregach niewątpliwie znaleźć się powinni ci, których powołaniem jest walka ze złem i krzewienie Królestwa Bożego na ziemi—kapłani katoliccy. Stanowisko w świecie, jakie każdemu duchownemu wyznacza jego powołanie, nastęrczy mu nieraz sposobność, a zapewne i konieczność, zabrania głosu w tych kwestjach; najczęściej następuje to w okolicznościach, wymagających dokładnej znajomości rzeczy, szybkiej orientacji, precyzji w sądach.

Oczywiście, teologia jest tu zawsze najpewniejszym szańcem, ale sama dziś nie wystarcza. Głoszone przez nią pewniki nie wiele mają uroku w oczach wyznawców nowych teoryj, a jej argumenta, na nieurobioną padając glebę, wzbudzają jeno uśmiech politowania. Jać się tedy trzeba innych środków. Gorliwy pasterz zrobi roztropnie, jeśli zechce wyzyskać powszechne zainteresowanie się filozofją, i na jej obszarach rozłożyć się obozem. Ale biada mu, jeśli nie dotrzyma pola przeciwnikom swoim i będzie zmuszony zwinąć choregiwkę, lub jeśli zbyt niezgrabnie weźnie się do dzieła.

Posiadanie gruntownych zasad prawdziwej filozofji ma tę jeszcze stronę dodatnią, że podtrzymuje własne duchowe zdrowie kapłana. Wiadome ogólnie są niebezpieczeństwa, na jakie wystawiony jest każdy, komu brakuje doświadczenia i sił odpornych. W świecie, oderwanym od Kościoła, huczy i szumi; podniecone duchy wydają zaraźliwe fermenty, spowodowują zamieszanie pojęć i rodzą niełatwą do pokonania pokusę zdania się na łaskę potocznej literatury, tak zmiennej w swych sądach i orzeczeniach, tak kapryśnej w swych zachciankach i aspiracjach. Aby się nie dać oszołomić odurzającymi hasłami, trzeba koniecznie oprzeć swój światopogląd na wypróbowanych podwalinach, przekazanych i uświęconych powagą wieków całych.

Jedynie *philosophia perennis* może tu skuteczną nieść pomoc.

Ale niestety! Lubo sprawa odrodzenia scholastyki chyżym krokiem posuwa się naprzód, lubo coraz donośniej rozlegają się głosy na jej korzyść, to przecież większa część inteligencji wciąż wrogą jest dla niej, a w najlepszym razie obojętną.

Jej terminologia, założenia i wnioski, cały jej duch nierychło się przyjmują w naszym społeczeństwie, nawykłem do innego sposobu myślenia i przepojonem całkiem odmiennym duchem i poglądami. Też, co ufając w swą wiedzę, zacerpniętą z pozółkłych foliałów Mistrzów, chciałby odrazu zaszczerpić scholastykę na dzisiejszym gruncie, niechybnie na gorzki naraziłby się zawód: jego głos przebrzmiałby jak głos wołającego na puszczy. Wciąż jeszcze pokutują w naszym społeczeństwie przesady względem scholastycznej filozofji; zbito je dawno, wykazano

po tysiącokroć bezpodstawność zarzutów czynionych i bezmyślność tych, co je podnoszą, nie zadając sobie trudu zapoznania się z wyszydzaną filozofją, pomimo to jednak, powtarzamy, scholastyka dla większości nie przestaje być zapadłą krainą. Smutne to zapewne, lecz fakt pozostaje faktem, a z nim rachować się trzeba.

Stąd nasuwa się wniosek: kapłan, który chce skutecznie pracować w świecie, zwłaszcza wśród inteligencji, nie może ograniczać się do samej tylko scholastyki, lecz musi nawiązać stosunki z nowoczesną filozofją, zapoznać się dokładnie z zasadniczymi zagadnieniami tak bardzo dziś ważnych nauk przyrodniczych, wyrobić sobie pojęcie o literaturze, w której znajdują swój wyraz nowoczesne kierunki myśli.

Będzie to swego rodzaju ustępstwo na rzecz przeciwników, ale ustępstwo szlachetne i nader pożyteczne dla stron zainteresowanych, gdyż zobopólne porozumienie się jedynie za jego pomocą może dojść do skutku.

Zresztą nie należy sądzić, że zapoznanie się z nowoczesną nauką nie na wieleby się przydało; są przecież tacy, którzy ją całkowicie odsądzają od czci i honoru i upatrują w niej same tylko błędy.—Nie mają jest rzeczą wyrokować tu o wartości dorobku umysłowego dzisiejszych społeczeństw; dość jednak otworzyć oczy, by się przekonać, że dorobek to znaczny; i że nowożytny postęp, lubo w niektórych swych objawach zboczył na manowce, niezaprzeczenie sporo dobrego kryje w sobie i znacznie rozszerza i rozwidnia widnokręgi prawdy.

Ktoby się chciał zasklepiać w samej tylko scholastycznej spekulacji, nie troszcząc się wcale o zdobycze nauk pozytywnych, wyszedłby na tem

niezbyt dobrze. Jak wiemy, scholastyka nie tylko nie stoi w przeciwieństwie do postępu naukowego, nie tylko go nie wyklucza, lecz przeciwnie — domaga się od swych adeptów, by został nawiązany stały kontakt między nią a naukami leżącymi poza jej obreębem.

Ks. Dr. J. B.

(dok. n.)

Nowe Prawo Kanoniczne, a sztuka kościelna.

4.

(c. d.)

Inwentaryzacja.

Nowy Kodeks kanoniczny z powodu zaliczenia każdej rzeczy, mającej znacniejszą wartość, ze względu na sztukę, historję lub materiał do działu drogocennych, przewiduje również i opiekę nad temi dziełami. Oczywiście, w celu rozumnego opiekowania się zabytkami sztuki i kultury, konieczną jest inwentaryzacja. Prawo kanoniczne, wychodząc z zasady nieetykalności i całości dóbr Kościoła, wymaga przed przyjęciem tych dóbr przez administratorów ich szczegółowej ewidencji. Według kan. 1522, 2^o ma być sporządzony dokładny i oddzielny inwentarz rzeczy nieruchomości, rzeczy ruchomych drogocennych, oraz i innych z opisem i oceną tychże; albo inwentarz przedtem sporządzony przyjmie się z adnotacją rzeczy, które w tym czasie ubyły, lub zostały nabyte. 3^o tego inwentarza jeden egzemplarz ma być zachowany w archiwum Zarządu, drugi w archiwum Kurji, a w obu każda zmiana ma być zanotowaną, która zdarzyć się może w dziedzictwie. Według norm powyższych, głosi kan. 1296 § 2, ma być sporządzony

inwentarz wszystkich świętych naczyni i starannie zachowany.

Jak widzimy prawo kościelne przewiduje, że w każdym kościele będzie sporządzony dokładny i oddzielny inwentarz. Ideę tę prawo przejęło z praktyki odległych już wieków; w tym względzie tradycja kościelna jest pierwszorzędного znaczenia. Trzeba czytać te drobiazgowo opisy drogocennej własności Kościoła z okazji wizyt pasterskich, aby zrozumieć, czem była sztuka dla ówczesnych społeczeństw. To były w całym tego słowa znaczeniu dokładne i oddzielne inwentarze, prawdziwie pierwsze podręczniki historii sztuki i kultury artystycznej Kościoła, pierwszorzędny materiał naukowy do dzisiejszych badań. Jeśli więc dzisiejsze prawo wspomina o inwentarzu dzieł sztuki, to rozumiem, że powinien być nie tylko nie gorszy, owszem dodać co tantym brakowało: obok ścisłego spisu, plan, fotografia, krytyczne uwagi historyczne. W tej dziedzinie tylko tak można sobie wyobrazić dokładny inwentarz.

Prawo inwentaryzacji kościelnej doskonale harmonizowałoby z odpowiednim projektem okólnika (3. XII 1919 r.) Min. Sztuk i Kultury w sprawie wpisywania do inwentarza sztuki i kultury zabytków ruchomych. Powiedziano tam, że Konserwator, ze spisu przedmiotów liturgicznych, wymagane przez prawo kanoniczne, sporządzi wyciąg przedmiotów, posiadających wartość zabytkową. Jeden egzemplarz tego wyciągu opatrzony wymiarami, o ile możności fotografiami przedmiotów, podpisany przez Konserwatora i ks. Proboszcza pozostaje u Konserwatora, drugi u ks. Proboszcza. Jeżeli ks. Proboszcz spisu nie posiada, pożądane jest, aby Konserwator współdziałał w sporządzeniu takowego. Sądzę, że porozu-

mie nie się wzajemne Ordynariuszów z Minist. Szt. i Kultury w tej sprawie odda sztuce naszej i kulturze nieocenione usługi. Ks. Proboszczowie będą mieć fachowych doradców, a p. Konserwatorowie zyczliwych sobie przyjaciół w zakresie sztuki kościelnej.

X. Dr. Śledziwski.
(c. d. n.).

Zjazd Towarzystwa Misyjnego.

26 listopada b. r. odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Rady Głównej Towarzystwa Misyjnego, zwołane przez dotychczasowy Komitet Organizacyjny (Arcybiskup Ropp, XX. Skimborowicz, Około Kulak, Chudziński, Prądzyński, pp. Hauke, Dobraczyński, Dramiński, O. Urban T. J.).

Na Zjazd przybyli, jako Delegaci Najdostojniejszych Księży Biskupów Diecezjalnych lub Rad Diecezjalnych Towarzystwa: z Włocławka J. E. Biskup Owczarek, z Sandomierza J. E. Biskup Kubicki i Pr. Puławski, J. E. Biskup Szelażek (Płocki), Del. Kardynała Arcybiskupa Warszawskiego: XX. Pr. Kalinowski i Tarnowski, Del. z Dje. Podlaskiej Kan. Ołędzki, Del. z Dje. Sejneńskiej Dziekan Myszczynski, Del. z Dje. Łódzkiej Pr. Siennicki, Del. z Dje. Kieleckiej ks. Inf. Czerkiewicz i dr. Pawłowski, Del. z Dje. Lwowskiej prof. Grabowski, Del. Księcia—Biskupa Krakowskiego Szam.—Kulig, Del. Kardynała Arcybiskupa Poznańskiego Kan. Zborowski, Del. Biskupa Łucko-Zytomirskiego ks. Męciński, Del. Biskupa Kamienieckiego Pr. Tokarzewski, Del. Biskupa Lubelskiego ks. Gostyński i Songajło, Del. Dje. Mińskiej dr. Abrantowicz, Del. Bis-

kupa Przemyskiego prof. Stawarczyk. Del. z Diec. Tarnowskiej poseł Lubliski, O. Jan Urban od Krajowego Sekretariatu Misyjnego, od prasy Pr. Kłopotowski, O. Krzyszkowski S. J. i p. Sיעiński.

Po powołaniu do prezydium Arcybiskupa Roppa, Biskupów Owczarka, Szelażka, Kubickiego, Prałatów Prądzyńskiego i Około-Kulaka i odczytaniu protokołu z inauguracyjnego Zebrania Towarzystwa z dnia 14 grudnia 1921 r., ks. Prałat Około-Kulak złożył w imieniu Komitetu Organizacyjnego sprawozdanie, z którego widać, że Komitet poczynił zabiegi we wszystkich diecezjach, celem założenia w nich Rad Diecezjalnych, że w większości diecezji praca już daje owoce, że w Ameryce również powstałe Koła Towarzystwa, że Komitet Organizacyjny był zmuszony już wydatkować pewne sumy i że napływała spore sumy od Episkopatu zagranicznego. Ogólny dochód Towarzystwa wyniósł 6,555,742 mk., a wydatki 1,252,306 marek.

Następnie Delegaci diecezjalni zdawali relację z postępu prac w ich Diecezjach, z których widać, że Towarzystwo najlepiej stanęło w diec. Sandomirskiej, Podlaskiej, Lubelskiej, Poznańskiej, Chełmińskiej, Kieleckiej, a są nadzieje, że w innych niebawem stanie mocno na nogi.

Po sprawozdaniach uczyniono wybory Władz Towarzystwa. Na Prezesa Rady Głównej obrano Ks. Kardynała Dalbora; do Wydziału Wykonawczego J. E. Arcybiskupa Roppa, ks. Pr. Około-Kulaka i p. Zajfert, do Komisji Rewizyjnej: XX. Prądzyńskiego, Skimborowicza i p. Hauke.

Punkt porządku dziennego, opiewający określenie dalszej pracy Towarzystwa, wywołał ożywioną dyskusję. Niestety, by wszystko spełnić potrzeba milionów i miliardów,

a więc należy popierać katolicyzm na Kresach i poza granicami Polski, potrzeba na to książek, pism w polskim i innych językach, potrzeba ludzi,—a więc niezbędne Seminarjum Misyjne, które ma powstać w Lublinie, oraz należy popierać ewakuowane z Kamieńca w Burzacz, oraz powstałe w roku zeszłym we Władystoku.—Jest projekt powołać na Wschodzie Wikarijat Apostolskie— a więc i one będą potrzebowały jałmużny, którą dziś należy obdarzać polskie kościoły poza granicą Polski.

Na razie nie stać Towarzystwo na własny organ, którego domagają się z prowincji, postanowiono więc tylko wydać Kalendarz Misyjny i korzystać z łaskawych łamów Przeglądu Katolickiego, Misyj Katolickich i Kronic diecezjalnych.

Sporo też czasu stracono na wyjaśnienie zasadniczych różnic między Unio Cleri, Towarzystwem Misyjnym i Sekretariatem Misyjnym, oraz stosunku Towarzystwa do Dzieła Rozkrzewiania Wiary Świętej, przeniesionego przez Stolicę świętą z Lyonu do Rzymu. Z dyskusji wypluwa, że do Unio Cleri powinien należeć osobiście każdy kapłan, mający sympatię do akcji misyjnej, w myśl której powinien w swej parafii powołać do życia Koło Towarzystwa Misyjnego i do niego wciągnąć swych parafian. Zadaniem zaś Krajowego Sekretariatu Misyjnego jest prowadzenie ewidencji z tych dwóch Organizacji.

Co do ustosunkowania dzieła Rozkrzewiania Wiary Świętej i Towarzystwa Misyjnego, ponieważ Ojciec Święty i Kardynał Prefekt Propagandy nie tylko wiedzieli o powstawaniu Towarzystwa Misyjnego, ale aprobowali to i Ojciec Święty obdarzył je odpustami, na zwrócenie się zaś późniejsze Komitetu Organi-

cyjnego do Kongregacji Propagandy w tej sprawie, Kongregacja nie dała dyrektyw tworzenia oddziałów dzieła Rozkrzewiania Wiary Św. w miejsce Towarzystwa Misyjnego, postanowiono nie wprowadzać chaosu przez zakładanie równoległych Towarzystw, bo i tak ludzie się dezorientują i mieszają jedno z drugim, zakładać wszędzie Koła Towarzystwa Misyjnego, a późniejsze jego losy złożyć do decyzji Stolicy Apostolskiej, która kiedykolwiek może z Towarzystwem Misyjnym postąpi tak, jak z powyższą Organizacją Lyonską i zorganizowanemu Towarzystwu nada kierunek taki, jaki będzie uważała za właściwy.

Wobec rozmaitych lokalnych warunków postanowiono, by Rady Diecezjalne obierały się na Zjazdach przedstawiciele wszystkich Kół Parafialnych diecezji lub przez delegatów dekanatów, by składki członkowskie i ich wysokość były regulowane według uznania Rady Diecezjalnej, oraz by Rada Główna zbierała się raz do roku, a częściej jeśli by zaszła tego potrzeba. Podnoszono też sprawę zmiany nazwy Towarzystwa i proponowano dodać wyraz „Polskie.“ Ksiądz Prałat Kulig podniósł potrzebę uzyskania więcej odstępów dla Towarzystwa, a Ojciec Urban S. J. wprowadzenia uroczystości Misyjnych w znaczniejszych miejscach obojstwych Polski. Od imienia Wydziału Wykonawczego ks. dr. Około-Kulak prosił XX. Delegatów o uzyskanie dla biura Towarzystwa katalogów Duchowieństwa i regularnego nadsyłania Kronik diecezjalnych. Omówiono wreszcie potrzebę ustanowienia znaczka członkowskiego, czego się domaga lud wiejski z Kół Towarzystwa.

Już późnym wieczorem zakończono obrady, trwające cały dzień. Nie-

zawodnie one przyczynią się do szybkiego rozwoju Towarzystwa we wszystkich zakątkach kraju naszego. Obyż myśl misyjna owionęła i całe Duchowieństwo, i wszystkich wiernych, a wtedy miljardy na akcję misyjną łatwo się znajdą. Niech każdy proboszcz założy w swej parafii Koło, wtedy Kół będzie 5-6 tysięcy w Polsce, a co najmniej 7 milionów członków, dając tylko po sto marek polskich rocznie, złożą miljardy potrzebne na obronę Wiary świętej od rozpoczętej w Polsce pracy sekciarzy i na przygarnięcie na łono Kościoła tych, którzy jeszcze Wiary prawdziwej nie znają.

ODEZWA.

Do P. T. Przewielebnego Duchowieństwa całej Polski.

(W sprawie domu zdrowia).

Zjednoczenie Polski zespoliło silniej duchowieństwo, całej Polski. Liczba duchowieństwa dochodząca do 10.000 kapłanów stanie się siłą, gdy się zorganizuje i gdy działac będzie złączona.

Dotychczasowy brak wspólnej akcji odbija się na nas kapłanach samych bardzo ujemnie, mianowicie pod względem materialnym.

Wielu księży przedwcześnie umiera na choroby, łączące się ściśle z wykonywaniem duchownych obowiązków, gdyż zawczasu nie zapobiega się chorobie, wtedy gdy leczenie jej jeszcze łatwe. Dziś wobec braków w duchowieństwie wywołanych wojną, trzeba dbać o zachowanie sobie zdrowia, bo brak osób musi zastąpić intensywniejsza praca, a wymagać jej tylko można od ludzi zdrowych.

Gdzież więc to zdrowie ratować?

Zdobyliśmy się już my kapłani na to, aby utworzyć uzdrowisko w Zakopanem i Worochcie dla tych konfratrów, którzy płucem muszą dać wytchnienie.

Trzeba koniecznie stworzyć wspólnym wysiłkiem placówkę nową w miejscu, któreby leczyło wewnętrzne niedomagania.

Takiem miejscem jest Truskawiec. Jak się do leczniczej siły źródeł i kąpieli Truskawieckich odnosi świat lekarski, o tem świadczą, że w tym sezonie kilkudziesięciu lekarzy poddawało się kuracji.

Wielki też bywa napływ księży, lecz przy niedostatecznej ilości i jakości mieszkań, nie łatwo znaleźć księżom stosowne, a nie drogie pomieszczenie.

I tu wspólna akcja całego polskiego duchowienstwa zaradzić może. Tegoroczni księża kuracjusze zapoczątkowali taką akcję, zawiązując w dniu 26 sierpnia 1922 r. stowarzyszenie: „Dom Księża Polskich w Truskawcu“ pod protektoratem J. E. X Kardynała Prymasa Dalbora, członka stowarzyszenia, oraz pod orędownictwem X. X Arcyb. Bileczewskiego, Teodorowicza i X. Biskupa Pelczara.

Stowarzyszenie weszło już w pertraktację o zakupno stosownej realności (w.lla Korczaka), domu o przeszło 20 pokojach z dużym gruntem.

Czas obecnie nagli z zdobyciem kapitałów, by już na przyszły sezon otworzyć Dom Księża.

Potrzeba około 50 milionów, które zebrać zamie zamy przez udziały, podpisane przez księży polskich.

Zawazane s owarzyszenie ustanowiło wpisowe 40.0 M, udział po 100.000 Mkp. spłacalny nawet w ratach, ufając, że znajdzie się bez trudności 500 księży polskich, którzy do zbo-

znego dzieła się przyłączą, przystępując jako członkowie.

Nie wątpimy, że rychło dobijemy do celu; bo gdyby jednemu udział był za wysoki, to złączyć się będzie mogło 2 lub 4 księży. A w rzeczy samej nie jest on za wysoki, bo nie przewyższa 100 marek lub koron albo 50 rubli przedwojennych. Jedna czwarta część udziału i wpisowe: 26000 Mkp. nie sprawi żadnemu z uboższych kapłanów wielkiej trudności do podjęcia solidarnego czynu.

Nie ma to być również jałmużna, lecz lokata pieniędzy na nieruchomości, która dostatecznie się oprocentuje, a pozostając własnością udziałowca, stanowić będzie oszczędność, która jako udział w myśl statutu jest zwrotą.

Ze utrzymanie domu opłaci się nam, mamy zapewnienie w tem, że wielu księży już dzisiaj, korzystając ze źródeł Truskawieckich, do nich zawsze powracać będzie. Tego roku zostawili księża kuracjusze w Truskawcu około 15 milionów marek, mieszkając nieraz niewygodnie; w przyszłości suma ta stanie się naszą własnością.

Deklaracje o przystąpieniu nadsyłać należy na ręce Dyrektora Ks. Edwa da Tabaczkowskiego, prob w Tlumaczu (Wsch. Małopolska), do którego we wszelkich sprawach towarzystwa również należy się odnosić.

Przy korzystaniu z miejsc w domu księży pierwszeństwa mieć będą udziałowcy, albowiem nieczłonkowie spowodowałiby opłatę większą podatków.

Statut wysyłamy tylko na żądanie, natomiast po przesłaniu deklaracji i kwoty na udział wysłamy książeczki udziałowe z wycięciem statutu.

Przekonani jesteśmy, że Wiel. Confratres we własnym interesie zabiegą nasze poprą, a to bezzwłocznym przystąpieniem na członka stowarzyszenia. W Truskawcu, dnia 26 sierpnia 1922 r.

„Dom Księży Polskich w Truskawcu” Zarej. stow. współdz. z ogr. poręką.

Rada nadzorcza: Prezes: Ks. Antoni Stychel, prepozyt kapituły poznań. i wicemarszał. Senatu Rzeczypospol. Sekretarz: Ks. Tadeusz Zakrzewski Szambelan Jego Świątobliwości w Poznaniu.

Członkowie: Ks. Mikołaj Bojanek kanonik kolegiaty, Ks. Jan Pilch prob. i dziekan w Oleśnie, Ks. Marcin Krzysica prob. i dziek. w Wieprzu, Ks. Władysław Saran kanonik kapituły w Przemyślu, Ks. Ignacy Szatkowski prob. w Mydlowie, Ks. Antoni Kuklewicz prob. w Lipsku Suwałskim, Ks. Antoni Skalski prob. we Lwowie.

Dioecesana.

13 grudnia r. b. odbył się w Wilnie drugi zjazd dziekanów z całej diecezji wileńskiej. Na zjazd przybyli prawie wszyscy dziekani, brakowało tylko dwóch: giedrojskiego i drohiczyńskiego. Obrady odbywały się w pałacu biskupim, pod przewodnictwem J. E. Księdza Biskupa. Zaobserwany porządek dzienny został wyczerpany w ciągu jednego dnia, dlatego nie każda zawarta w nim sprawa została należycie przedyskutowana.

Z uchwał, które mogą interesować szerszy ogół kapłanów, zaznaczamy uchwalenie podatku na rzecz seminarjum. Uzasadnienie tej uchwały podajemy na innym miejscu.

Dłuższy czas zajęła dyskusja nad sprawą podatków państwowych i komunalnych; w tej sprawie wyrażono dezyderat, aby całe duchowieństwo stało na gruncie wyjaśnień Episkopatu polskiego i w pojedynkę nie załatwiała tej zasadniczej sprawy.

Należy zwrócić uwagę na 9 punkt porządku obrad—o ingerencji parafjan w sprawie tranzlokacji księży i beneficjów. Ingerencja ta już nieraz utrudniała prawidłowe funkcjonowanie życia administracyjnego diecezji; to też zebrani potępiają wszelkiego rodzaju wysyłanie lub tolerowanie delegacji do Władzy kościelnej w sprawie tranzlokacji; administracja kościelna winna pozostać na gruncie ściśle prawnym, gdzie inicjatywa miarodajna pozostaje tylko w ręku Władzy. Zaznaczono też, że żadne delegacje, któreby chciały ingerować w sprawę obsadzenia stanowisk, uwzględniane nie będą.

Poza porządkiem dnia poruszono sprawę ujednostajnienia w diecezji nabożeństw żałobnych, ścisłego zachowania przepisów, dotyczących wystawiania Najśw. Sakr.; przyczem słusznie

uznano za zbędną przy śpiewie *Salvum fac* trzymanie w ręku monstrancji, jak również śpiewanie *Ecce panis* w oktawie Bożego Ciała, jak to praktykowano dotąd. Obrządek ten, wobec zniesienia przy nim benedykcji, stracił na swej celevości.

We wszystkich tych sprawach będą wydane przez Księdza Biskupa odnośne zarządzenia.

Pod koniec obrad J. E. Ksiądz Biskup zapowiedział zwołanie synodu diecezjalnego; do przygotowania synodu będzie wyznaczona specjalna komisja przygotowawcza; zapowiedział też rychłe wydanie instrukcji dla dziekanów.

W poszczególnych kwestjach w których były powzięte uchwały obowiązujące, będą wydane stosowne przepisy.

Późnym wieczorem posiedzenie zostało zamknięte. Następnego dnia pracowała tylko komisja nad rozłożeniem podatku seminaryjnego.

W połowie grudnia zmarł ks. Bolesław Jarocki, proboszcz w Wyszkach, w wieku lat 52. R. i. P.!

Seminaristica.

Tego roku alumni seminarjum wcześniej wyjechali na ferie świąteczne. Przyczyną tego był, niestety, kompletny brak fundu-

szów na utrzymanie seminarjum. Na zjeździe dziekanów zostało przedstawione szczegółowe sprawozdanie o stanie finansowym Seminarjum. Sprawozdanie wykazuje, iż dzienne utrzymanie Seminarjum wynosi 300 000 m., nie licząc opłaty XX. profesorów i personelu służbowego. W końcu roku bieżącego Seminarjum nietylko nie ma żadnych funduszy, lecz nadto ma do spłacenia około 7.000.000 mk. długu. Wpływy zaś zapowiadają się bardzo skromnie i żadną miarą nie będą mogły pokryć nietylko przewidzianych w preliminarzu wydatków, lecz nawet zaległych długów. Poza tem rozpaczliwie się przedstawia stan gmachu seminaryjnego: dawno restaurowany, obecnie grozi blizką ruiną. Restauracja gmachu pochłonie znaczne sumy.

Wobec tego, powstaje straszne pytanie, co będzie nadal? Stan taki trwać nie może. Trzeba szukać środków i sposobów ratunku. Zjazd dziekanów uchwalił zwrócić się do ofiarności wiernych na pokrycie przynajmniej zaległych długów. Została rozesłana Odezwa J. E. Księdza Biskupa do całej diecezji. Obowiązkiem księży proboszczów jest poprzeć tę Odezwę żywym słowem, aby ofiary popłynęły jak najobficiej.

Na ratowanie Seminarjum uchwalono też znaczny podatek

od całego duchowieństwa diecezji. Jest on wprawdzie nie mały, nie jednemu będzie nie łatwo wnieść go, ale przecież res nostra agitur—nie możemy, nie mamy wprost prawa dopuścić do tego, aby Seminarjum zaprzestało działać. Może z czasem będzie lepiej, to i podatek ten nie będzie obowiązywał. Na teraz musimy wszystko zrobić, aby nie dopuścić do katastrofy. Nikt inny tu nie dopomoże, tylko my—kapłani musimy wyłożyć wszystkie siły, aby dopomóc sprawie.

Z życie kościelno-katolickiego po całym świecie

RZYM i WŁOCHY.—11 grudnia odbył się na Watykanie Tajny Konsystorz papieski, na którym Ojciec św. kreował ośmiu nowych kardynałów. Przytem Ojciec święty wygłosił zwykłą allokucję, w której podniósłszy zasługi swego Poprzednika, Benedykta XV, przeszedł do spraw wszechświatowych, a więc potracił sprawę Palestyny i wyraził życzenie, aby tam były uszanowane prawa ludności katolickiej; wyraził dalej obawę o los chrześcijan pod panowaniem tureckim, oraz współczucie z cierpiącą ludnością rosyjską, wreszcie zachęcał do pokoju i zakończył zapowiedzeniem swej encykliki programowej; hasłem Pontyfikatu Jego ma być „Pax Christi in regno

Christi”. 13 grudnia zostały doręczone nowym kardynałom kapelusze kardynalskie.—Dnia 3 grudnia r. b. Ojciec św. wystosował List Apostolski do generała Jezuitów z powodu trzechsetlecia kanonizacji św. Ignacego i św. Franciszka Ksaw. W liście tym Ojciec św. podnosi każdego Świętego cnoty z osobna, a więc wielką gorliwość o chwałę Bożą i wybitny duch posłuszeństwa i zamilowanie porządku w św. Ignacym, ducha apostołskiego i gorliwość o dusz zbawienie w św. Franciszku. I te cnoty podaje Ojciec św. do naśladowania w naszych czasach.—Podsekretarz stanu oświecenia publicznego Lupi wydał zarządzenie, aby we wszystkich szkołach był zawieszony krucyfiks i portret królewski. Zarządzenie to wywołało powszechne zadowolenie, z wyjątkiem, rzecz prosta, kół socjalistycznych.

ŁOTWA.—Łotwa, po zawarciu konkordatu ze Stolicą św., pracuje intensywnie nad ostatecznym urządzeniem życia kościelnego w kraju. J. E. ks. Biskup Spryngowicz dotąd jeszcze mieszka w Aglonie, tam też jest seminarjum diecezjalne; wkrótce jednak ma być przeniesiona stolica biskupia do Rygi.—Luterstwo na Łotwie, chcąc zjednać sobie ludność, zaczęło u siebie zaprowadzać obrzędy, zbliżone do katolickich; pomiędzy innymi wprowadzają paramentykę kościelną—ornaty, kapy i t. p.

ROSJA.—W Rosji powstał nowy związek religijny pod nazwą „Kościół staro-apostołski”, jest to już trzeci kościół, obok „kościół żyjącego” i „kościół odrodzenia”. Ten nowy kościół ma na względzie zwrot do pierwszych wieków Chrystjanizmu; językiem liturgicznym ma być rosyjski, cerkwie nie powinny mieć żąda-

nych ozdób, kler wybieralny. Obecnie liczy ten kościół bardzo niewielu wiernych, 100 popów i jednego „archidiecezjalnego”, którym jest Iwan Albiński.

ANGLJA.—Zmarł w Londynie znakomity jezuita, O. Bernard Vaughan, słynny uczony i kaznodzieja londyński; był też dobrze widziany na dworze Edwarda VII.

AUSTRIA.—Zmarł niedawno znany każdemu z kapłanów autor Teologii Moralnej O. Hieronim Noldin, jezuita, profesor długoletni w Innsbrucku, mając lat 84. Przed śmiercią przygotował do druku swoją Teol. Mor. z uwzględnieniem nowego Kodeksu Prawa Kan.

Z życia kościelno-katolickiego w kraju.

ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA.—Przy kościele N. M. P. Loretańskiej na Pradze w Warszawie znajdują się dzwony kościelne, które przywieziono z Rosji. Informacyj w sprawie dzwonów udziela ks. prał. Podbielski (Warszawa, ul. Miodowa 17.).—Coraz więcej zjeżdża do Warszawy na studia uniwersyteckie kleryków i kapłanów; pożądaną jest rzeczą, aby studenci mieli możność tańszego i odpowiedniego powołaniu mieszkania i życia. Możliwość to osiągnąć tylko za pomocą urzędzenia konwiktu. Nad tem teraz myślą XX. Misjonarze warszawscy; potrzebna jednak pomoc szersza społeczeństwa.

DIECEZJA KIELECKA.—W Kielcach powstała niedawno Biskupia Szkoła Muzyczna. Zeszyt 11—12 „Przeglądu Diecez.” podaje Ustawę Szkoły. Według § 2 ustawy „Biskupia Szkoła Muzyczna w Kielcach ma na celu zawodowe wykształcenie i religijno-moralne wychowanie kan-

dydatów rzymsko-katolickiego wyznania na organistów chórzystów zdolnych do spełniania obowiązków przy kościołach w diecezji kieleckiej”. Według programu szkoła obejmuje 4-y kursy. Adres szkoły: Kielce, ul. Wesola 57

DIECEZJA PODLASKA.—Przez cały grudzień obradują w Siedlcach komisje synodalne. Pracuje 9 komisyj, które mają przygotować materiał na obrady przyszłego synodu diecezjalnego, który ma być zwołany w ciągu roku 1925; ostateczny termin będzie wskazany w orędziu Księża Biskupa.—Ostatni zeszyt „Wiadomości Diec. Podl.” zawiera tematy nauk niedzielnych i świątecznych w r. 1925. Nauki niedzielne są przeważnie katechizmowe, świąteczne—homilje lub wyjaśnienia treści obchodzonej tajemnicy.

GÓRNY ŚLĄSK.—Po naznaczeniu na stanowisko administratora Apost. J. E. ks. Hłonda, Górny Śląsk stanowi samodzielną jednostkę administracyjną pod względem kościelnym. Pisma donoszą, że Śląsk Cieszyński ma być pod tym względem przyłączony do Górnego Śląska. Spodziewać się należy, iż wkrótce powstanie tam samodzielna diecezja.

Od Administracji.

Niniejszym komunikujemy, że kwartalna prenumerata „Miesięcznika” od Nowego Roku wynosi 1.200 mk. Załączamy do niniejszego numeru blankiety nadawcze i prosimy wpłacić prenumeratę za pierwszy kwartał.

O G Ł O S Z E N I A.

Rycerz Niepokalanej.

W Grodnie OO. Franciszkanie zaczęli wydawać sympatyczne pismo miesięczne pod powyższym tytułem. Adres: Grodno, Klasztor OO. Franciszkanów za Niemnem.

**Najlepsze****DZWONY**

przedwojennej jakości posiada stale na SKŁADZIE i przyjmuje zamówienia firma.

istniejąca od r. 1808,

Braci

WYKONAWCZYM

Felczyńskich

w Kaluszu (Małopolska).

Filja Przemysł, ul. Krasińskiego 63.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i oplatnie.

10—6

Redaktor ks. Leon Żebrowski.

Wydawca ks. L. Sawoniewski.

Odbito w drukarni Kramkowskiego w Grodnie.

